



Młode Szwajcarki walczą o równouprawnienie Działalność katolickich i protestanckich organizacji

Po rozłożystym dziedzicu uniwersytetu chodzą cudzoziemcy — przedstawiciele kongresowi różnych państw. W grupie młodzieży rej wiedzy szczupła wysoka Szwajcarka, delegatka studenckiej organizacji abstynenckiej. Jest chwila przerwy w obradach. Idziemy więc do małej restauracyjki uniwersyteckiej i przy białym stoliku nawiązujemy pogawędkę.

WALKA O PRAWA WYBORCZE

Rozmawiamy nie tylko o działalności abstynentów w Szwajcarii, która podobno „przestaje potrochu pić” (zamiast wódki... mleko na zabawkach ludowych!). Interesuje mnie przede wszystkim praca kobiet i ich życie.

— Czy Szwajcarki nie mają praw politycznych?

— Niestety, w państwie żadnych. Jedynie w gminach protestanckich przysługuje kobietom prawo w wyborach kościelnych.

— Czy kobiety szwajcarskie nie dają do uzyskania tych praw?

— Ależ, owszem, bardzo! — młoda, pełna energii twarz mojej rozmówczynie przybiera wyraz stanowczości. — Czy może pani sobie wyobrazić, aby nowoczesna kobieta nie pragnęła równouprawnienia? Istnieje u nas organizacja kobieca „Frauenstimmrechtverein”, której zadaniem jest wywalczenie kobietom praw wyborczych.

— Zatem wójującej feminizm?

— Moja rozmówczynie uśmiecha się. — Ach nie, nie określamy tego przestarzałym pojęciem. Nie jesteśmy „wrogami” mężczyźni, domaga-

my się praw, ale ponieważ dziś młode pokolenie męskie uznawać chce prawa kobiet, więc nie ma mowy o jakiejś feministycznej walce.

CHAŁUPNICTWO

— Jak wygląda życie kobiet na wsi?

— Kobiety wiejskie są u nas bardzo uspołecznione. Organizacja „Landfrauenverein” jest rozwinęta szeroko. Jej zadaniem jest podnoszenie poziomu kultury życia i gospodarczego na wsi.

— A wiążące się ze wsią zagadnienia chałupnictwa?

— Bardzo wiele, zarówno mężczyzn i kobiet, na małych gospodarstwach dorabia chałupnictwem. Zresztą chałupnictwo obejmuje również osiedla przyfabryczne. Głównie stanowią je tkactwo, haft, koronki i zegarki.

— Czy długość pracy jest regulowana?

— Nie. I oczywiście nakładcy b. często wyzyskują chałupniczek. Obecnie działa na tym terenie „Oberländerheimatwerk”, która skupuje wyroby chałupników i uwalnia ich od wyzyskujących nakładców.

Jednak nawet w chałupnictwie te „galms miserables” nie dają się porównać z zarobkami w Polsce. Nawet rodziny chałupnicze mają mieszkania 2-izbowe!

DWIE TENDENCJE

— A udział kobiet w pracy zawodowej?

— Bardzo duży. Mamy wiele kobiet w wolnych zawodach, zwłaszcza lekarski i adwokacki. Jest kilka kobiet pastorków. Na uniwersytecie napływ jest wciąż duży. Wiele kobiet pracuje również w fabrykach.

— Czy nie ma konfliktów między pracą zawodową i domową?

— Ach, nie. Któża kobieta chciałaby się zamknąć dziś w domu. Można gościć jedno z drugim.

Przypomina mi się rozmowa, jaką miałam na ten temat przed kilkoma miesiącami z inną Szwajcarką. Tamta mówiła mi, że istnieje tendencja do likwidowania pracy zawodowej kobiet, która uniemożliwia wypełnianie obowiązków domowych, zwłaszcza w sferach biurowych.

— No, zapewne — mówi szwajcarska kongresistka, przeplatając sło wa niemieckie z francuskimi — w sferach biurowych jest to trudniejsze do pogodzenia. Ale istnieją żłobki, zakłady dla dzieci. Poza tym doskonale jest postawiona u nas ochrona macierzyństwa.

Pojęcia nasze na ten temat nie zupełnie są takie same. Młoda Szwajcarka zdaje się nie doceniać zagadnienia domu rodzinnego i twórczości.

kiej roli kobiety na tym terenie.

I teraz rozumiem, że taka rozbieżność poglądów może być jedną z przyczyn „drobnych tarć, które niestery istnieją między katolickimi i protestanckimi organizacjami” — o czym mówiła mi na zakończenie moja rozmówczyni.

Nasze gawędy

Szukajmy przyjaciół dla naszych dzieci

Pierwszy rok w szkole. Pierwsze zetknięcie z „szeregiem światła”, albo z nowym środowiskiem, o ile nowy rok w szkole jest tylko przeniesieniem z jednej do drugiej szkoły.

Wpływ tego środowiska jest zawsze ogromny. I byłoby wielką lekkomyślnością ze strony rodziców oddać dziecko pod całkowitą niekontrolowaną wpływ tej „zbiorowości”.

Największe znaczenie ma dobór dobrych przyjaciół. Pozwólmy synom i córkom, choćby to były jeszcze małe brzdąki, nawiązywać przyjaźń. Muszą się uczyć współżyć z ludźmi. Przyjaźń na szkolnej ławie to nie tylko zabawa i radość wspólnych przeżyć. To pierwsza szkoła społecznego życia.

Rodzice, a przede wszystkim matka musi starać się wejrzeć w to życie. Nadać mu taki, jaki chce kierunek. Wpływ na uczynić jest nierzadko, działając często z tyłu.

Nauczmy dziecko, aby mówiło nam o swoim świecie szkolnym. Ale nasze zainteresowanie musi być szczere. Matka musi być jeszcze jednym przyjacielem, a nie sędzią śledczym, którego badanie dziecko drażni i których woli uniknąć.

Zainteresujmy się przede wszystkim młodocianymi ludźmi, tworzącymi szkolną zbiorowość. I spośród nich pomóżmy wybrać dziecku przyjaciół wartościowych.

Nie popełniajmy przy tym przestarzałego błędu — dobrego przyjaciela naszego dziecka nie potrzebujemy pochodzić z „dobrej sfery”. Wpływ dzieci rodziców zamożnych, dzieci z domów, w których panuje atmosfera pustego, bezideowego bogactwa, to jedno z większych niebezpieczeństw. Dziecko robotnika, albo dziecko chłop-

Pani moda ma głos

„Prawie czarne” i „prawie białe”

Jesienne nowości w barwach i tkaninach

Jakie materiały i kolory modne będą tej jesieni? To pytanie dręczy już od kilku tygodni nasze elegantskie, bowiem już czas najwyższy wybrać się po jesienne zakupy.

Paryż jak zwykle — posłuży nam za wzór. A jeżeli Paryż — to napewno musimy pomyśleć przede wszystkim o kolorze czarnym i białym — dwóch klasycznych barwach, które nigdy się nie przykrzą i wyglądają zawsze elegancko.

Czarna sukienka wełniana na popołudnie, czarna płaszczka zimowa, czarna toaleta wieczorowa... tak, ale do zimy jeszcze daleko. Jesienią mamy jeszcze wszystkie twarze opalone, a brązowy odcień cery wcale ładnie nie wygląda przy klasycznej czerni.

BŁEKIT NOCY I CZARNE TULIPANY

Fabrykanci tkanin wymyślili więc całą gamę odcieni „prawie czarnych” i „prawie białych” — jeśli można je tak określić. Mamy więc kolor przypominający czern granatowego lub fioletowego atramentu — o lekko przebiegających refleksach jaśniejszych. Odcienie zwane „błękit nocy”, „czarne tulipany” są ostatnim krzykiem mody i wyglądają niezwykle oryginalnie.

Istnieje też mnóstwo odcieni koloru białego. Proszę się strzec jednak białego „jak śnieg” — jeżeli cera jest jeszcze opalona; twarz będzie wtedy wyglądać jak brudna... przy opaleniznie najbardziej wygląda odcień ivoire, który podkreśla różowo - żółtawy odcień skóry i ładnie z nim harmonizuje. Przy cerze bladej ładnie wygląda odcienie z gatunku „łososiowatych” przy cerze bardzo przejrzyściej i różowej — odcienie błękitnawe.

KOLORY WINA I FIOŁKÓW

Wielki triumf święci też obecnie gama kolorów zw. „vins de France” — od jasno czerwonych i ceglastych do ciemnopurpurowych i wiśniowych — prawie czarnych. Kolory te nadają się

znakomicie zarówno na skromniejsze sukienki spacerowe jak i na okrycia jesienne — płaszcze i kostiumy, które przybiera się często czarnym astrakanem.

Obok czerwieni — królują także i fioleto. Odcienie fiolekowe odpowiednio są zarówno dla brunetek jak dla blondynek, pod jednym warunkiem: muszą mieć olśniewająco świeżą cerę i szczupłą, młodzieńczą figurę. Opinia, że odcienie fioletowe odpowiednio są tylko dla starszych pań jest dziś uważana za przesadę.

Na rano i popołudnie używamy kolorów śmielszych — i w bar dzo śmiałych też zestawieniach: np. sukienka bordo, płaszcz zielony w odcieniu vert bouteille. Na popołudnie i wieczór — kolory spokojniejsze, ciemne; jeżeli pani nie do twarzy w kolorze czarnym, może śmiało zastąpić go ciemnogranatowym, który jest w tym roku bardzo modny.

MATERIAŁY MATOWE

Materiały modne będą przede wszystkim ciężkie i matowe. Zasada: wyborowy gatunek, bez krzykliwych efektów. Dużo velourów także bez połysku, często przerabianych z wełną. Wełny gładkie, przypominające sukno jersey wełniane i jedwabny, oraz różnego rodzaju crêpes zdobęda prawo obywatelstwa — tak modne w ubiegłym roku cloqué i jedwabie wygniatane w deseń nie będą już noszone.

Na płaszcze i kostiumy kupimy wełnę grubą w wielkie supły lub z długim włosiem; na sukienkę crêpe marocain lub crêpe romain, który doskonale się uład da w fałdy, drapowania i marszczenia tak charakterystyczne dla mody jesiennej.

Alinette

Porzta czeska opiekunką zakochanych

Czeska poczta wypuściła nową serię znaczków pocztowych, przeznaczonych specjalnie do naklejania na... listy miłosne. Korepondencje, opatrzone w takie znaczki listonosze obowiązani są doręczać tylko adresatom. Poczta czeska staje się więc opiekunką zakochanych, gwarantując im bezpieczeństwo korespondencji i ochronę jej przed niepowołaną ciekawością osób trzecich.

W TARCZYŃCE

zaprenumerować „ABC” można u p. Wendy (kiosk na przystanku P. K. P.).

Niebezpieczeństwa

„manicure”

Nieznane choroby pałców

Łśniące paznokcie, równe lub przeraźliwie szkarłatne, nigdy nie były tak troskliwie pielęgnowane przez panie, jak obecnie.

Wszakże ta troska o piękno może mieć swoje złe strony. Czytamy o tym w łońskim dzienniku medycznym. Nieznane dotąd choroby pałców powstają obecnie na skutek manipulacji, którym piękne panie poddają swoje dłonie.

Najbardziej winnym okazuje się tu t. zw. repousseur, którym odsuwa się skórki, podstawowy przyrząd manicure. Przy niedostatecznym posługiwaniu się tym przyrządem mogą powstawać drobne urazenia, skaleczenia nawet niedostrzegalne. Przy zabrudzeniu wytwarza się stan zapalny, ropienie i t. p.

Najróżniejsze infekcje tą drogą zdarzają się również. Ilek więc niebezpieczeństw spowodować może troska o piękno przy nieprzestrzeganiu zasad higieny.

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI ST. GÓRSKI LABORATORIUM WARSZAWA

Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu kremu VENUS nie tylko radykalnie usuniesz piegę, przyszcze i plamy, ale skutecznie zabezpieczysz się od odśwież, brodawek i stwardnień skóry. AGATOL najlepiej zaszczepi skórę. AGATOL doskonale pielęgnuje cerę. EKSİKANS usuwa pot po 1 użyciu. LAKIER DO PAZNOKCI bardzo trwały i pięknie błyszczący. POMADKI DO UST wysokiej wartości, piękne kolory.

W. Szary

Nie w porę...

Idzie pochód. Zwarte szeregi socjalistów polskich z orlimi nosami, kruczymi włosami... transparenty: „Precz z hecą antysemitką!”, „Precz z bojkotem!”.

Miejscami widać także polską twarz w szeregu. Zakłopotane spojrzenie: rozgląda się po chodnikach, czy go kto pozna. Na chodnikach stoją koledzy z T. U. R. i z A. S. Ironicznie spoglądają na zbył gorliwego i zbyt powolnego rozkazom towarzysza. Na najbliższym zakręcie pochód styka się z gapiami na chodniku. Za zakrętem jest już mniej liczny. Polacy, korzystając z okazji, wymknęli się.

Inaczej było w Bielsku. Tam oddanie ostatniej posługi towarzysowi Wanatowi z T. U. R. i z klasowego związku zawodowego

metalowców było też swego rodzaju socjalistycznym pochodem. Ale jakże innym...

W tamtym pochodzie nie było ani jednego bundowca. I jak wnosić można z pewnych incydentów po pogrzebie żaden z 30.000 uczestników pogrzebu w Bielsku nie niósłby transparentów, wzywających do zaniechania akcji popierania handlu polskiego.

Jakoś tak się złożyło, że w Bielsku straciły nagle znaczenie pewne podziały klasowe. Mianowicie polski robotnik w Bielsku stracił poczucie przeciwieństwa interesów z burżujem-wyzyskiwaczem i krwiopicą, właścicielem małego polskiego sklepiu z pieczywem, nabiałem i warzywami.

Opuścił swego dotychczasowego przyjaciela, wprowadził też

kupca, ale należącego do rasy przyjaciół socjalizmu, do narodu, który wydał Mordochaja Marksa. Na odchodnym zrobił mu jeszcze drobna przykrość, o której nie warto wspominać. Zresztą i tak wspominać o niej nie wolno. Przyszedł do polskiego sklepiaka i powiedział mu, że odtąd tylko u niego będzie nabywał towary.

Właśnie w tym czasie szła pogóciem z Warszawy do Bielska (nie wiem na pewno — tak to sobie wyobrażam) paczka ulotek, wzywających do walki z akcją bojkotową, wydanych przez Polską Partię Socjalistyczną.

Cofnijmy się jeszcze o kilka dni wstecz. Żydowski „Nasz Przegląd” napisał wówczas, że blok demokratyczny musi się zdecydować. Odniesie w Polsce zwycięstwo wtedy, kiedy poprą go demokratyczne mniejszości narodowe. Wiadomo — Żydzi.

W Warszawie zapadła decyzja. Postanowiono poprzeć Żydów.

Właśnie dlatego do Bielska szła paczka z ulotkami. Ile tych ulotek było, nie wiem. Czy wystarczyłyby dla wszystkich uczestników pogrzebu s. p. Wanata? Może nie. Socjaliści chyba nie spodziewali się tak wielkiego zgromadzenia w tym dniu w Bielsku. 30.000 osób — kto to mógł przewidzieć?

Okropnie mnie dręczy pytanie, co się z tą paczką ulotek stało, jeżeli była wysłana. Może miejscowi działacze socjalistyczni w Bielsku, zajęci przygotowaniem do pogrzebu Wanata, zapomnieli ją odebrać na pocztę, czy też na dworcę? Może odebrali, położyli gdzieś w kącie bielskiego oddziału T. U. R. i zapomnieli o niej?

Towarzysze — tak nie można! Pewne rzeczy uzgadnia się z Żydami, centralny komitet coś ustala, towarzysze Niedziałkowski w przerwach poci się nad płomienią odezwą, a wy co? Tak sobie złożyć nieotwartą paczkę gdzieś na szafie, by padła ofiarą zapo-

mnienia pod grubą warstwą kurzu? Towarzysze Niedziałkowskiemu będzie przykro.

Może przypominacie sobie o odezwie, gdy ktoś wdrapie się na szafę, by wbić w ścianę gwóźdź, na którym ma być poświęcony portret zasłużonego „turowca” Wanata?

A może rozdawaliście tę ulotkę podczas pogrzebu? Myślę, że to się też na nic nie zdało. Buty 30.000 uczestników uroczystości żałobnej starły ją napewno na miazgę. Nikt nie czytał. A szkoda. Złotousty towarzysze Niedziałkowski wysilił się. A może pomagał mu sam Wicek, znany w gronie przyjaciół jako Wicek - Akademik. Ładnie musiało być napisane i z uczuciem.

Zresztą wogóle zanedbać byliście tam w Bielsku podniecenie. Nie można tak o wszystkim pisać, ale zwróćcie Wam uwagę, że te szyby i tak dalej i tak dalej, to wszystko razem nie ma jeszcze wielkiego znaczenia. Nie jestem

socjalistą, nie jestem humanitarystą, ale jestem chrześcijaninem. Więc powiem Wam, Towarzysze z Bielska, byście nie kładli naciśku na takie rzeczy i myśli więcej o przyszłości. Wytłumaczcie towarzysom z Warszawy, że poparcie bloku demokracji „polskiej” przez Żydów może ten blok ostatecznie położyć. O formach tego poparcia nikt ostatecznie nie jest poinformowany, ale wszyscy wiedzą, że za to poparcie wydano dwa miliony ulotek, że te dwa miliony ulotek straciły swą aktualność wskutek jednej jedynej ku li.

Postarajcie się dowiedzieć: mo że jest ruch, który walczy z wyzyskiem, z niesprawiedliwością i krzywdą szczepich mas, a równocześnie nie toruje d zysku z żydowskemu w innych formach, na przykład w takich, jakie są obecnie w Rosji, gdzie żydowski komisarz jest gorszym krwiopicą niż żydowski kapitalista!